

Monika Knapczuk

Światłem malowane
Wybór poezji



AW2010

MONIKA KNAPCZYK

Światłem
malowane
wybór poezji

RW2010 2011

MONIKA KNAPCZYK
ŚWIATŁEM MALOWANE wybór poezji

Wydawnictwo RW2010 Poznań 2011

Redakcja Monika Knapczyk

Redakcja techniczna zespół RW2010

Copyright © Monika Knapczyk 2011

Okładka zdjęcie Copyright © Monika Knapczyk 2011

Copyright © for the Polish edition by RW2010, 2011

Wydanie I

ISBN 978-83-63111-59-5

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach – możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

Aby powstała ta książka, nie wycięto ani jednego drzewa.

RW2010, os. Orła Białego 4 lok. 75, 61-251 Poznań

Dział handlowy: marketing@rw2010.pl

Zapraszamy do naszego serwisu: www.rw2010.pl

Spis treści

Łąka.....	4
It is raining... (Es regnet...)	6
* * *	7
W moim parku.....	8
* * *	9
Melodia.....	10
Przestrzenie.....	11
Tylko czas.....	12
Zegary.....	13
Krótki erotyk.....	14
Fantazja.....	15
Przed zachodem.....	17
Ariadna.....	18
Biało.....	20
Król Gór.....	21
Gwałtem.....	23
1.05.2004 ☺.....	24
Za mało.....	26
The lost dreams.....	27
* * *	28
Realizm.....	29
Evviva l'arte 2002.....	30
Ballada o wolnym człowieku.....	31
* * *	33
La primavera del' amore.....	34
* * *	35
Purpurowy kwiat.....	36
* * *	37
Ballada kielecka.....	39

Łąka

Był maj – niebo tak samo lśniło
Leciutko marszczył się staw
Tak łagodnie, tak cicho było
Te same świerszcze wśród traw

Ta sama jest zieleń na łące
Tym samym kłaniam się sosnom
Te same się gonią zające
Mniej tylko kwiatów niż wiosną...

Młode zboże się z ziemi wyrywa
Gdzie złote szumiały kłosy
Wiatr w tych łąkach melodie wygrywał
Ten sam, co targa mi włosy

By od życia zgiełku odpocząć
Pod starą się kładę jabłonią
Tak samo przymknięte mam oczy
Od słońca osłaniam je dłonią

Tak samo bezlitośnie
Nić cienką przerywam pajęczą
I nie wiem, czy ciszej, czy głośniejsz
Te same osy nad głową brzęczą

I tylko nadzieję zgubiłam
Nie czekam na dary lata
I tylko gdzieś radość się skryła
Rąk nie zanurzam już w kwiatach

Może ścieżką podążam błędną
Nie wiem... nie widzę... marzeń mam wiele
Wszak nawet, gdy kwiaty powiędną
Trwać będzie łąka, niebo i zieleń

It is raining... (Es regnet...)

Niebo trzeba zakryć jak otwartą ranę
Grzeszny błękit wstydliwie przysłonić welonem
Niech zapłaczą chmury wichrami chłostane
Niech smaga ziemię niebo w furii zrozpaczone

Boże, co tęczy łukiem dziwujesz się górom
Życie dajesz łądom i morza bezmiarom
Zbuduj dla mnie dzisiaj pustynię ponurą
Połam swoje pędzle, barwy zmieszaj w szarość

Boże, któryś ludzi nakazał miłować
Lecz serce dał ułomne, co się w sobie chowa
Niech spojrzę w Twoje oczy ogromne a smutne –

Nie nęć cudami Twymi, nie łudź słów muzyką
Ludzi kochać naucz i duszy poskrom dzikość
Zakryj przede mną światy piękne a bezludne...

* * *

Jak wyprężona w locie strzała
Milczy złowieszczco, choć łka
Tak rzeczywistość wyprężona
Popada w ruinę, choć trwa

Jak koń w galopie rozhukany
Zastyga w posąg, chociaż gna
Tak świat się stroi w całun śmierci
Choć żywy, martwy jest od lat

Jak statek falą ukołyszany
Choć stoi w miejscu, ku brzegom mknie
Tak zbledną z trwogi nasze nadzieje
Niezdolne umrzeć ni spełnić się

Jak błyskawicy ostre światło
Choć znika w locie, to wciąż łśni
Tak szeszczą w sercach czyste myśli
Choć serca nie przestaną bić

Jak perły świniom ciśnięte pod ryje
Co splugawione, toną we łzach
Co było pięknem, ohydą się stanie
A wicher strzepnie karciany gmach

Jak rozpętana w piekle burza
Maże świat mrokiem, nie gasząc słońca
Tak przyjdzie z nagłą koniec świata
Który się będzie stawał bez końca...

W moim parku

W moim parku wczesną jesienią
Wciąż się jeszcze drzewa zielenią;

I w przepychu złotem upstrzonym
W niebo dumnie strzelają korony;

Czysty błękit musi olśniewać
Dzieci śmiać się, a szemrać drzewa;

Wierzba musi tak srebrzyć wspaniale
Jarzębiny czerwienieć korale;

Światłość rajska się musi rozlewać
I na kogóż się za to gniewać?

Rośnie trawa w radości szale
Pies od much się opędza ospale;

Park zamiera w szczycie uniesień –
Mój kolejny beczynny wrzesień...

W moim parku wczesną jesienią
Tak się skrzydła podcina marzeniom...